



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

Warszawa, 2017

Środkowoeuropejski cud

Nagroda im. Beaty Pawlak 2017 Aleksander Kaczorowski

Ludwika Włodek, ceniona reporterka i znawczyni obszaru postsowieckiego, Spiszem zainteresowała się w dzieciństwie. Historię tej krainy, związanej niegdyś z Królestwem Węgierskim, Rzeczpospolitą, monarchią Habsburgów i Czechosłowacją, zaczęła poznawać na strychu domu, w którym spędzała letnie wakacje, w dawnej chałupie braci Mazurków „na Grocholowym Potoku”. Stare dokumenty oraz tajemnicze sprzęty były jak wyrzucone na brzeg relikty „świata wczorajszego”, niezrozumiałe i obce (dopiero po wielu latach stary cedzak do oddzielania serwatki okazał się praską do gotowanych gruli).

Książka Włodek jest przewodnikiem po zaginionym świecie arystokratów i górali, Węgrów i Wołochów, Niemców karpackich i spiskich Żydów; wszystkich tych mieszkańców krainy z tamtej strony Tatr, po których zostały tylko niepotrzebne sprzęty i porzucone cmentarze. To także książka o Spiszu współczesnym i jego dzisiejszych mieszkańcach: Słowakach, Rusinach, Cyganach oraz Polakach. O Europie Środkowej, której Spisz jest symbolem i miniaturą.

Ludwika Włodek daje czytelnikowi solidną porcję wiedzy historycznej na temat regionu związanego przez kilka wieków z Rzeczpospolitą (od epoki Władysława Jagiełły aż po czasy stanisławowskie). Przede wszystkim jednak interesują ją mieszkańcy tej ziemi, dawni i obecni; zarówno ci, których mogła odwiedzić po obydwu stronach obecnej polsko-słowackiej granicy, jak i ci, za których mówią już tylko wspomnienia, świadectwa czy pamięć najbliższych.

Autorka lubi swoich bohaterów, jest ich ciekawa. Nawet gdy się z nimi nie zgadza, to jednak chce udzielić im głosu; sprawić, by zostali wysłuchani. Nie jest to łatwe. „Dalibóg, o Litwie mniej wiem, niż o Chinach” – powiada jedna z postaci w *Dziadach*. A co wiemy o Spiszu? Ilu turystów, narciarzy i amatorów słowackiego piwa (dostępnego zaraz za granicą w przystępnej cenie, choć uiszczanej w euro) odkryło, że „tuż za wierchami, które widzimy z okna, rozciąga się piękny świat spiskich malowniczych miasteczek, dużo ładniejszych i bogatszych w zabytki niż większość miejscowości w Polsce, bo nie dotkniętych ani potopem szwedzkim, ani bombardowaniami drugiej wojny światowej. Pamiętam pierwsze wycieczki do Kieżmarku i Lewoczy, zachwyty ołtarzem u tamtejszego Świętego Jakuba czy kaplicą Zápolyów w Spiskim Czwartku. I zaskoczenie, że z Rzepisk w cztery godziny można dojechać do Budapesztu czy Wiednia, że wyruszywszy rano sprzed naszego domu, kolację je się w Wenecji albo na Istrii”.

Właśnie ten spiski szlak, począwszy od XIII wieku, przemierzali niemieccy koloniści, żydowscy i włoscy kupcy, najemni żołnierze strzegący taborów wyładowanych cennymi kruszcami, największym bogactwem tej ziemi. Spisz, podobnie jak Górne Węgry, Siedmiogród czy Czechy, przez kilka wieków wtłoczył w krwiobieg gospodarki europejskiej tysiące ton srebra, wspomagając rozwój stosunków prekapitalistycznych na całym kontynencie. Jak każdy wielki ośrodek wydobywczy, a zarazem centrum rzemieślnicze, przyciągał przybyszów ze wszystkich stron świata, był językowym tygłem, koktajlem etno-wyznaniowym. A także perłą architektury sakralnej i świeckiej. Prawdziwą Europą pod Tatrami.

Włodek równie chętnie rozmawia z potomkami dawnych panów na Niedzicy, jak z wnukami żelarów, okolicznych chłopów, których sejm polski uwolnił od stosunków pańszczyźnianych dopiero w 1931 roku (!). Zamek w Niedzicy, dziś największa atrakcja turystyczna polskiego skrawka Spiszu, a z drugiej strony chałupa Mazurków w Rzepiskach wyznaczają oś narracyjną spiskich historii. I w pewnym sensie także horyzont mentalny bohaterów książki. We wspomnieniach dawnej pani na Niedzicy: „literacki język słowacki na Górnych Węgrzech dopiero zaczął się rozwijać, jak ta węgierska część kraju została włączona do Czechosłowacji”. Polski działacz narodowy nie przyjmuje do wiadomości istnienia słowackiej mniejszości w Polsce. Działacz słowacki z kolei uważa górali za spolonizowanych Słowaków. Nikt, poza kilkoma księżmi, nie lubi Cyganów. Ale także ci księża to, prawdę mówiąc, rasiści.

Ludwika Włodek tropi środkowoeuropejskie fakty; mity interesują ją tylko w takiej mierze, w jakiej wywarły wpływ na losy bohaterów książki. Ten wpływ nierzadko był destrukcyjny; w przypadku Żydów okazał się zabójczy. Słowacki nacjonalizm, niesłusznie traktowany z przymrużeniem oka, w latach drugiej wojny światowej ukazał wyjątkowo odrażające oblicze. Jego pierwszymi ofiarami byli czescy urzędnicy i nauczyciele, wypędzani ze Słowacji tysiącami jeszcze przez wybuchem wojny. Trzy lata później prohitlerowskie państwo słowackie, na którego czele stanął katolicki duchowny, zapłaciło Niemcom w markach za każdego wywiezionego z kraju Żyda. Prawie wszyscy zginęli w KL Auschwitz-Birkenau. Po wojnie deportowano Niemców karpaccich i Węgrów. A także Słowaków, którym zarzucono kolaborację z nazistami; tych wywożono na Wschód.

Cztery sztandary, jeden adres – to typowe doświadczenie mieszkańców Słowacji w XX wieku. To także doświadczenie wspólne mieszkańcom wszystkich państw Europy Środkowej. Na tym większą uwagę zasługuje fakt, że właśnie Słowacja, najmłodszy spośród krajów wyszehradzkich (i jedyne państwo niehistoryczne), najściślej związała swoją przyszłość z projektem europejskim. Zarazem jest to jedyne w Grupie Wyszehradzkiej państwo rzeczywiście wielonarodowe, nadal zamieszkane przez liczne historyczne mniejszości: Węgrów, Rusinów, Romów.

Ojczyzną wielu z nich jest Spisz. Czy to nie cud? Książka Ludwika Włodek opowiada o tym środkowoeuropejskim cudzie.

Ludwika Włodek, *Cztery sztandary, jeden adres. Historie ze Spisza*, Wydawnictwo Literackie 2017, s. 448.

Aleksander Kaczorowski (ur. 1969) – eseista i tłumacz literatury czeskiej, ostatnio wydał biografie: Václava Havla *Zemsta bezsilnych* (2014) i Bohumila Hrabala *Słodka apokalipsa* (2016).

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępnione na licencji
Creative Commons. Uznanie
autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)

